

Ukryty wśród gęstwiny lasu.
Obnażony wstydem, niewygnany, lecz z góry osądzony.
Zahacza bosymi stopy pokrzyw, rani zdrową ziemię.
Ona krzyczy za cicho by dotrzeć...
Za cicho by nadać swym słowom przenikliwość;
Broniącej animuszu do życia.
One jedynie zatrzymują na krótką chwilę, na jeden takt zegara.
Nie chwytają serca, łaknąc jego miłości
Nie karmią, nie ubierają, nie pragną naszego dobra.
Po prostu biegają, próbując go dogonić i przerwać linię śmierci.
To na nic. Jego Bóg nie wystawia na próbę,
Nie dbał przecież o wewnętrzne sacrum; kilku kolorów, krótkiego tekstu.
Czyż nie byłoby to owi cudzy bogowie? Którym nadaremno oddawałby cześć?
To wszystko nie możliwe; poprzestał gestów, mowy, myśli
I to tylko dzięki linii śmierci wynoszącej swój triumf pod bramy piekieł.
Nie odcisnie więcej piętna na świecie;
Bo był tylko jeden
Idealny Judasz.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Yoras, dodano 09.11.2008 17:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.